Dziś „Gazeta Sportowa" Dziś 10 stronic Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 317 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 19 listopada 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy	strona 4 szpalt.	
Nekrologi	30	„	„ „ „
Nadesłane po tekście	30	„	„ „ „
Zwyczajne	10	„	strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Marszałek Rataj chce tworzyć rząd

Całą noc obradował z przywódcami stronnictw

Zarezerwował sobie czas do namysłu do dziś

P. Rataj o losach swej misji

Rewelacje wobec dziennikarzy o godz. 2 w nocy

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

O godz. 1.45 marszałek Rataj powrócił do sejmu z Belwederu i przyszedł do klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie oświadczył:

O godz. 10 p. prezydent wezwał mnie i zakomunikował, że doszedł do przekonania, iż mógłbym utworzyć gabinet koalicyjny, wobec tego zaproponował mi misję utworzenia gabinetu. Odpowiedziałem p. prezydentowi, iż warunki, które mnie skłoniły do dwukrotnej odmownej odpowiedzi, nie zmieniły się, wobec jednak tego, że nie chciałbym niczego zaniedbać ze swej strony, coby mogło doprowadzić do zrealizowania koncepcji gabinetu koalicyjnego, opartego na szerokich podstawach, nie mogę ponowić odmowy, w tej chwili mogę conajmniej prosić o kilkugodzinny czas do namysłu.

Po powrocie do sejmu odbyłem naradę z przywódcami kilku stronnictw. Z rozmowy z nimi odniosłem wrażenie, iż

GŁÓWNA TRUDNOŚĆ, NA KTÓRĄ NATRAFIŁY USIŁOWANIA MIN. SKRZYŃSKIEGO, DAŁABY SIĘ USUNĄĆ.

Jedno ze stronnictw, zaproszone na konferencję przezemnie, oświadczyło przez usta swego prezesa, że wobec zmienionej sytuacji musiałoby odbyć naradę klubową i zająć stanowisko wobec nowej sytuacji w ciągu dnia dzisiejszego (czwartek).

Zakomunikowałem to prezydentowi, który uznał za stosowne przedłużyć mi udzielony czas do dnia dzisiejszego. Będę się starał, aby sprawa zdecydowała się jaknajprędzej, uważam bowiem każdą godzinę przeciągania się przesilenia za szkodę i nie chciałbym, by te stracone godziny poszły między innemi na mój rachunek.

* * *

W dniu dzisiejszym marszałek będzie kontynuował swe rozmowy z przywódcami klubów a przedewszystkiem z „Wyzwoleniem" oraz PPS.

Misja p. Rataja poniesie klęskę

„Wyzwolenie" w ostrej opozycji — P. P. S. i N. P. R nie przystępują do koalicji bez „Wyzwolenia" — Nie tworzyć gabinetu walki! — P. Rataj sam nie wierzy w swą misję

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Istnieje przekonanie, że marszałek Rataj bez poparcia klubu PPS. utworzenia gabinetu się nie podejmie. Pan marszałek bardzo sprytnie misji tej oficjalnie z rąk p. prezydenta nie przyjął, zastrzegając sobie badanie gruntu do jutra, po odbyciu wstępnych 2-godzinnych konferencji.

W klubie PPS. panuje przekonanie, iż rząd Rataja byłby utworzeniem drogi rządowi chjeno-piasta i że

BYŁBY TO DAWNY CHJENO - PIAST, USANKCJONOWANY PRZEZ P. P. S.

Jesteśmy na to za stare wróble — powiedział nam p. Liberman, aby brać się na takie kawały.

Dziś zbiera się klub PPS., który powezmie decyzję. Jest jednak niemal pewne, że

BEZ ZGODY „WYZWOLENIA" NA RZĄD P. RAT[illegible] P.P.S. NIE BĘDZIE

NAWET MOGŁO PROWADZIĆ NA TEN TEMAT ROZMÓW.

„Wyzwolenie„ zaś ma z p. Ratajem dawne porachunki. Rozbił on w swoim czasie to wielkie stronnictwo, pozbawił je wszystkich wybitniejszych ludzi, a jako marszałek sejmu niejedną intrygę przeciw „Wyzwoleniu" przeprowadził. Jaki jest stosunek tego stronnictwa do p. Rataja, świadczy to, iż na zaproszenie marszałka sejmu prezydent tego klubu nie przybył na konferencję, która się odbyła w mieszkaniu p. Rataja. Sekretarz marszałka napróżno starał się oderwać pp. Stolarskiego i Putka od półmisków. Siedzieli oni spokojnie w bufecie i mówiąc: — „Kolacja ważniejsza od p. Rataja", odmówili przybycia.

— Mamy jeszcze czas do jutra — powiedział p. Stolarski — niech p. Rataj na nas czeka.

„Wyzwolenie" nie zgodzi się na to, aby „Piast" zatryumfował kosztem innych klubów, oddając prezesurę gabinetu p. Ratajowi, wiedząc, iż

PREZESURA P. RATAJA JEST TYLKO PRELUDJUM DO GABINETU p.WITOSA

Co się tyczy NPR. to p. Popiel już wczoraj na konferencji u marszałka oświadczył, iż

BEZ UDZIAŁU PPS. i „WYZWOLENIA" DO WIĘKSZOŚCI NIE WSTĄPI

a sam osobiście odradzał tworzenia rządu walki.

MARSZAŁEK ZGODZIŁ SIĘ Z TEM, WYRAŻAJĄC NIEWIARĘ W SWOJĄ MISJĘ,

zapowiadając, iż uda się do prezydenta z tem, aby powierzył misję utworzenia gabinetu komuś z poza parlamentu i to gabinetu pozaparlamentarnego. Na to zebrani przywódcy odpowiedzieli prośbą, aby p. marszałek nie rezygnował i aby misję swą spełnił do końca.

Na to marszałek powiedział:

„Pojadę do prezydenta z moją niewiarą i zaufaniem panów. Niech on rozstrzyga".

Odchodząc, p. Rataj powiedział, iż lęka się oficjalnego przyjmowania misji. Marszałek izby, który nie utworzy rządu parlamentarnego i nie umie zostać premjerem, złe świadectwo wystawia izbie. Jak widać

ZRĘCZNY PAN RATAJ BĘDZE GRAŁ NA AUTORYTET SEJMU.

Ciekawe jest, jak p. Rataj zakończy swą misję.

Ogólna tendencja, jaka zapanowała wczoraj w sejmie jest, iż zadanie swe spełni negatywnie,. Może to się nie sprawdzić, ale okaże się jednak wówczas, jak trudno jest tworzyć rządy, a jak łatwo je obalać. P. Rataj jest ukrytym sprawcą ukrytych przesileń gabinetowych w Polsce i

ON TO UNIEMOŻLIWIŁ STWORZENIE GABINETU P. SKRZYŃSKIEMU.

Dalszy ciąg na stronicy 3-ej.

Rokowania polsko-niemieckie

znowu się rozpoczęły

BERLIN, 18 listopada (A. W.). Dziś rozpoczęły obrady komisje do rokowań handlowych — polska i niemiecka.

Obrady dotyczyły jedynie planu dalszych wspólnych prac obu komisji, które wyłonią z pośród siebie jeszcze dwie podkomisje — przemysłową i agrarną.

Rozpoczęcia obrad właściwych oczekiwać należy w początkach przyszłego tygodnia

Bojkot Labour Party względem Mussoliniego

z okazji przyjazdu do Anglji

LONDYN, 18 listopada. (A. W.). — W związku z podpisaniem traktatu locarneńskiego i zapowiedzianym przyjazdem Mussoliniego do stolicy Anglji, związki robotnicze zapowiedziały akcję, mającą na celu zbojkotowanie dyktatora Włoch.

Stronnictwa robotnicze postanowiły nie wziąć żadnego udziału w przyjęciu, zaś przewodniczący socjalistycznych związków robotniczych zapowiedział, iż należy się obawiać, że kolejarze angielscy nie zechcą obsłużyć pociągu, w którym jechać będzie Mussolini.

Według krążącego tutaj mniemania, głównymi inicjatorami tej akcji są socjaliści włoscy i opozycja.

Firma Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i 160

sprzedaje z powodu ogólnego braku gotówki, dopóki zapas starczy, ubiory, bieliznę, kołdry, suknie bajecznie tanio. 8532

KINO TEATR CZARY

Dziś Premjera!

WSPANIAŁY PROGRAM NAJNOWSZEJ PRODUKCJI PARYSKIEJ!

„W kanałach Paryża"

Sensacyjny dramat w 8-miu aktach.

W roli głównej słynna piękność amerykańska PEARL WHITE

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. GOLDLUSTA.

Jeszcze jedna konieczna sanacja

Niezdrowy stosunek rządu do wojska

Deklaracja marszałka Piłsudskiego, zwrócona do najwyższego przedstawiciela władzy państwowej, nie pozwala wątpić o niezdrowym stosunku rządu do wojska i o niezadowoleniu, panującem z tego powodu w korpusie oficerskim. Objawy te w ciągu całego ubiegłego roku coraz wyraźniej występowały na gruncie opracowywanej w sejmie ustawy o naczelnych władzach wojskowych, w ostatnich zaś miesiącach z powodu znanych zarzutów marszałka pod adresem biura historycznego i porządków, panujących w archiwum wojskowem.

Naczelny urząd wojskowy, który w tych sprawach nie mógł odegrać roli najwyższej instancji, gdyż sam był w nich interesowany, powołał ze swego ramienia komisję z trzech wojskowych i dwóch cywilnych historyków, aby ta wydała orzeczenie co do brakujących dokumentów i porządków archiwalnych. Ale prezes komisji gen. Skierski, zmuszony do tej czynności rozkazem ministra wojny, dołączył do sprawozdania swe własne zdanie, iż ten zbyt ciasne i ograniczone postawił komisji zadanie i nie pozwolił jej dotknąć przedmiotu, mającego w danym razie istotne znaczenie. Ale zdania tego minister zabronił gen. Skierskiemu ogłaszać, a więc nie poprzestając na pierwotnem ograniczeniu komisji, chciał jeszcze zamknąć usta jej prezesowi. A przecież powinnoby chodzić w danym razie o wydobycie prawdy, przedewszystkiem prawdy, której po rewelacjach marszałka miała prawo domagać się nietylko wojskowość, lecz także szersza opinja. Ta ostatnia nie może uwierzyć wyrokowi lub orzeczeniu jakiejś instancji, jeżeli dojdzie do przekonania, że ta nie posiada dostatecznej wolności i ulega naciskowi z góry. Jeżeli minister wojny chciał zapewnić orzeczeniu komisji zaufanie i szacunek w opinji publicznej, powinien był zgoła inaczej przeprowadzić rzecz całą.

Cóż wszakże orzekła owa komisja? Stwierdziła, że w archiwum zachodziły nieporządki, że istotnie dokumenty tułały się po ludziach, zamiast wrócić we właściwym czasie do szaf archiwalnych. A więc zarzuty marszałka w zakresie faktycznym okazują się usprawiedliwione. Wprawdzie komisja odrzuca stanowczo oskarżenie o tendencyjne ukrywanie i wycofywanie dokumentów, lecz na czem opiera swe twierdzenie? Jest ono zbyt ryzykowne, gdyż każe przypuszczać ścisłą rewizję sumień i intencji całego szeregu osobistości — rzecz, której komisja nie zrobiła i oczywiście robić nie mogła. Prof. Zakrzewski w swem objaśnieniu wyraża zdanie, że archiwum powinno być zupełnie niezależne od biura historycznego, które obecnie nad niem panuje — jest to pośrednie potwierdzenie zarzutów marszałka.

Sprawa, pozornie zamknięta w murach archiwum rozszerzyła się na sferę nierównie szerszą; na tle jej wywiązały się spory i nieporozumienia szeregu wyższych oficerów z zarządem wojskowym, spory, mające charakter niesubordynacji. Gorący stronnicy i wielbiciele komendanta, przekonani, że dzieje mu się krzywda, że przeciwnicy chcą go pozbawić w opinji kraju zasług narodowych świetnie zarobionej sławy wojskowej, stanęli w jej obronie, przeciwstawiając się tym, których uważali za kierowników i inspiratorów tej kampanji. Zatarg stał się tak widocznym, że sam marszałek uznał za konieczne wystąpić wobec prezydenta w obronie „moralnych interesów armji", które już dwukrotnie pominięto „przy wyznaczaniu reprezentantów (jej) służby wobec sejmu".

Marszałek daje tu do zrozumienia, że moralne interesy armji były wystawiane na szwank za dwóch ostatnich kierowników spraw wojskowych.

Jeżeli w tem oświadczeniu ujęta jest istota obecnego fermentu, sanacja odnośnych stosunków nie powinna nastręczać poważniejszych trudności. Ich racjonalne rozwiązanie ułatwia nawet kryzys gabinetowy, który na czele tych i innych resortów ma postawić nowych ludzi.

J. Mazurski.

Zwycięstwo kapelusza

Turcy na rozkaz Kemala paszy gwałtownie się europeizują

Konstantynopol, w listopadzie.

Obok całego szeregu przewrotów, z pewnością ważniejszych, dokonała się tu rewolucja najbardziej bijąca w oczy: w strojach i okryciach głowy. Dziwią się turcy i dziwią się obcy. Lecz Mustafa Kemal Pasza dał hasło. Na zebraniu w Smyrnie powiedział: „Jaki ma być strój turka? Taki, jak każdego człowieka cywilizowanego: spodnie, kamizelka, surdut. Jakie ma być nakrycie głowy turka? Takie, jak na całym cywilizowanym świecie: kapelusz, czapka, kaszkiet z rondem lub z daszkiem".

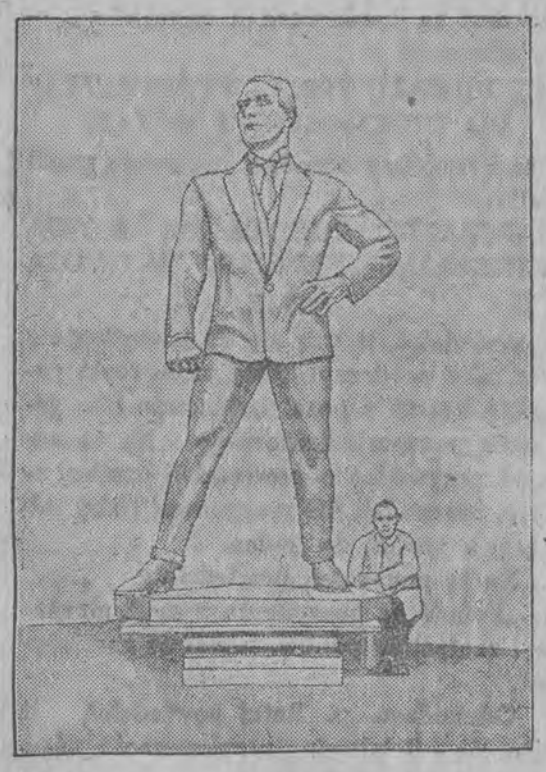

Pomnik dla reformatoaa Turcji, Mustafa Kemala paszy

Słowa te stały się rozkazem i ze ślepem posłuszeństwem zostały wprowadzone w życie. Wyrzucono stroje i nakrycia głowy narodowe, rzucono się do nabywania garderoby europejskiej. Urzędnicy i funkcjonarjusze otrzymali małą zaliczkę, względnie gratyfikację dla sprawienia sobie nowego przyodziewku. Mieszczanie, robotnicy, chłopi ochotnie i błyskawicznie przyoblekają nową skórę. Rozbrat nieubłagany z przeszłością wyraził się i na tem polu.

Ważniejszą od sprawy ubrania jest sprawa nakrycia głowy. W Europie nie zdają sobie sprawy z zakresu i głębi rewolucji dokonanej pod tym względem. Od najwcześniejszej młodości wdrażano w młodego muzułmanina zasadę, że nie wolno mu odkrywać głowy. Po turbanie nastąpił fez, po fezie kołpak. Jedynie w łaźni i u fryzjera turek obnażał głowę. Dziś każą mu zdejmować kapelusz przy kłanianiu się, w biurach, w kawiarniach.

Kwestja ronda przy kapeluszu i daszku przy czapce była dla muzułmanina zasadniczą przeszkodą przy ubraniu zachodniego nakrycia głowy. Prawowierny muzułmanin modli się pięć razy dziennie, pochylając się tak, że czołem dotyka ziemi. Nakrycia głowy nie zdejmuje przy modlitwie. Jakże teraz uczynić ma zadość przepisom w kapeluszu czy kaszkiecie? Nowe nakrycie głowy jest tedy symbolem przewrotu religijnego. Teraz modlić trzeba się inaczej.

Codziennie całe wagony przepełnione kapeluszami przekraczają granicę turecką. Firmy nie są w stanie nadążyć zamówieniom. Kupcy sprzedający czapki i kapelusze robią majątki. Rozstawiają kufry z towarem na rogach ulic, a kupujący sam wybiera sobie nakrycie, które mu najbardziej odpowiada. Turcy nie mają jednak jeszcze rutyny w noszeniu nakrycia głowy „po obcemu". Jedni noszą czapkę z daszkiem zawiniętym ku tyłowi, inni umieszczają go z boku. Widać też nieraz dojrzałych obywateli w maleńkich kapelusikach dziecinnych, a nawet w kapeluszach damskich. Pełno tu oryginalności i fantazji.

Pierwszym dniom reformy tak radykalnej, muszą, widać, towarzyszyć tego rodzaju śmieszności.

A. B.

Spirytysta Drost

znany w Niemczech z głośnego procesu zgłosił się do władz śledczych i ofiarował swą pomoc w odnalezieniu sprawcy tajemniczego mordu dokonanego na Rovenie. Niedawno Drost brał udział w seansie spirytystycznym, na którym pojawił się duch zamordowanego profesora R. i oświadczył, że osadzona w więzieniu pod zarzutem współudziału w zbrodni gospodyni p. Neumanowa nie jest bezpośrednią sprawczynią morderstwa, ale że odgrywa ona pośrednią winę skrócenia życia profesora.

Rozłam w związku

nauczycieli szkół średnich

Dnia 28 października r. b. odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie członków związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich. Na zebraniu tem poza zwykłym porządkiem dziennym dorocznego zebrania na uwagę zasługuje niezwykły fakt zgłoszenia zbiorowego wystąpienia ze związku licznej grupy, składającej się z pięćdziesięciu kilku osób, wśród których są założyciele i wielu długoletnich członków związku. Grupa ta motywowała swe wystąpienie głównie tem, że związek, prowadzony przez faktycznie nieodpowiedzialny przed nikim zarząd, z organizacji o charakterze szczerze demokratycznym stał się instytucją autokratyczną, co uniemożliwia przeprowadzenie na drodze organizacyjnej koniecznej z wielu względów sanacji stosunków, panujących w związku.

Z tych samych względów na temże zebraniu zgłosiła swe wystąpienie ze związku komisja dyscyplinarna oddziału warszawskiego.

Pokój

frontowy o 2 oknach umeblowany, słoneczny, na żądanie z fortepianem, niekrępujące wejście. Jest od zaraz

do oddania,

dla solidnego pana. Ul. Skwerowa 5 II p m. 6. Zastać można od 10 r, do 4 p. p. 800—3

MATKO KARMISZ SAMA TWE DZIECKO, BIERZ SANATOR, BĘDZIESZ MIAŁA OBFITY I ZDROWY POKARM. 8207—1

Przyczyny klęski misji p. Skrzyńskiego

Endecja nie ma zaufania do min. spraw zagr.

Bo nie chciał poprzeć p. Sikorskiego, który... dzielnie zwalcza „zakusy niektórych elementów"

Tak tłomaczy swe stanowisko p. Głąbiński

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

P. Skrzyński kolejno konferował z posł. Dębskim („Piast"), Stanisławem Grabskim (Z. L. N.), marszałkiem Ratajem, wreszcie odbył wspólną konferencję z przedstawicielami klubów Chadecji i „Piasta", posł. Chacińskim, Witosem i Dębskim.

Pos. Chaciński po wyjściu z gabinetu marszałka oświadczył dziennikarzom, że min. Skrzyński jest zdecydowany zakończyć pracę jeszcze dziś.

O godz. 6-ej po poł. odbyła się decydująca narada min. Skrzyńskiego z pp Głąbińskim, Barlickim, Moraczewskim i Witosem, po zakończeniu której o godzinie 6.40 pos. Witos oświadczył dziennikarzom:

— Pomiędzy stronnictwami P. P. S a Z. L. N. zarysowała się

ZASADNICZA RÓŻNICA ZDAŃ CO DO OBSADZENIA TEKI MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

MIN. SKRZYŃSKI OŚWIADCZYŁ, ŻE UWAŻA SWĄ MISJĘ ZA SKOŃCZONĄ.

Na zapytanie, jaką rolę odegrał prezes Witos odparł on:

— Ja byłem tam tylko w roli obserwatora. Nie mam nic do dodania, ani ujęcia do moich poprzednich oświadczeń.

Następnie min. Skrzyński o godz. 6.50 wyjechał z sejmu, udając się do Belwederu dla zdania sprawy prezydentowi Rzeczypospolitej.

W sejmie zebrały się w tym czasie na naradę zarządy klubów Z. L. N., Chadecji, „Piasta", Chrześcijańsko-Narodowego, oraz PPS.

O godz. 7.30 klub sprawozdawców parlamentarnych otrzymał z kancelarji cywilnej wiadomość, że min. Skrzyński wyjechał z Belwederu do domu, gdzie oczekiwać będzie na wynik rozmowy prezydenta z pos. Głąbińskim, Barlickim, Moraczewskim, Witosem i Chacińskim, po których przysłano z Belwederu do sejmu samochód i którym o godz. 7 wyjechali z sejmu.

Dopiero po tej rozmowie nastąpiła zapowiedziana przez min. Skrzyńskiego przy opuszczeniu gmachu sejmowego oficjalna enuncjacja wobec dziennikarzy o wyniku jego misji.

Na wieczornem posiedzeniu klubu PPS. prezes Barlicki zreferował przebieg wspólnej konferencji stronnictw, oraz powody, które skłoniły min. Skrzyńskiego do zrzeczenia się misji tworzenia gabinetu, mianowicie sprawa obsadzenia teki wojskowej.

W toku obrad pos. Głąbiński oświadczył się za pozostawieniem gen. Sikorskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych. Zgodził się wszakże jako na ustępstwo — na cywilnego ministra w osobie wicemarszałka Plucińskiego lub posła Czetwertyńskiego (obaj ze zw. lud. - narod.) z warunkiem wszakże, że gener. Sikorski zostanie szefem sztabu generalnego.

Pos. Moraczewski oświadczył, że dla utrzymania koncepcji rządu koalicyjnego za jedyne wyjście uważa zamianowanie ministrem generała niezaangażowanego politycznie, lecz odpowiadającego uzdolnieniom. Na zapytanie pos. Głąbińskiego p. Witos odpowiedział, że w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia. Min. Skrzyński przychylił się do koncepcji pos. Moraczewskiego, mianowicie — powołać na stanowisko ministra generała niezaangażowanego politycznie. Gdy to oświadczenie ministra Skrzyńskiego nie odniosło skutku i pos. Głąbiński obstawał w dalszym ciągu przy swoich kandydatach, minister Skrzyński oświadczył, że

UWAŻA SWOJĄ MISJĘ ZA SKOŃCZONĄ.

W trakcie obrad zarządu „Piasta" wysłuchano tylko sprawozdania pos. Witosa z przebiegu obrad u min. Skrzyńskiego.

Po powrocie z Belwederu prezesa pos. Głąbińskiego jeden z dziennikarzy zapytał go o przyczyny, dla których klub jego zajął negatywne stanowisko wobec misji p. Skrzyńskiego.

W odpowiedzi pos. Głąbiński zaznaczył, że Z. L. N. zaraz po objęciu przez p. Skrzyńskiego tej misji oświadczył mu, że na czele gabinetu powinien stanąć członek sejmu i że tylko taki gabinet będzie naprawdę parlamentarny.

Równocześnie oświadczył, że w klubie istnieje niezadowolenie z powodu jego polityki w stosunku do naszych kresów zachodnich, jak również, że nie uważa za właściwe łączenia prezesury gabinetu z teką zagraniczną, oraz, że powołanie jego na prezesa rządu z aprobatą Z. L. N. mogło być uważane za specjalne uznanie ze strony tegoż klubu dla jego polityki zagranicznej, co do której klub Z. L. N. dotychczas zapatrywań swoich nie ustalił.

— Na podstawie tych oświadczeń — mówił pos. Głąbiński — miałem prawo przypuszczać, że min. Skrzyński ma za zadanie przedewszystkiem uzyskanie zgody stronnictw na inną osobę na stanowisku premjera. Wskutek tego zaufanie do min. Skrzyńskiego, jako przyszłego premjera w klubie parlamentarnym Z. L. N. znacznie osłabło, nastrój zaś w stosunku do niego zaostrzył się z chwilą, gdy klub się dowiedział, że min. Skrzyński nie zamierza przeciwstawić się niebezpiecznym i niepokojącym objawom, jakie sięgają nawet do wyższych sfer naszej armji. To właśnie, że min. spraw wojskowych, który zajął w ostatnim czasie energiczne stanowisko przeciwko objawom niekarności w pewnych sferach wojskowych, miał być usunięty z listy kandydatów na stanowisko ministra spraw wojskowych, to właśnie wywołało w naszym klubie i niektórych innych klubach żywe zaniepokojenie pogłębione wieściami, nie dającemi się należycie stwierdzić, a dochodzącemi z rozmaitych stron kraju.

W tej chwili nie możemy się zgodzić na żadne ustępstwa na rzecz czynników niekarnych i nieodpowiedzialnych. Stanowisko Skrzyńskiego w sprawie teki spraw wojskowych obudziło nieufność do niego, jako do przyszłego przewodnika naszej polityki wewnętrznej

I KLUB WIDZI SIĘ ZMUSZONY ZAJĄĆ STANOWISKO ODMOWNE WOBEC JEGO MISJI,

o ile będzie trwać przy swem postanowieniu co do min. spraw wojskowych.

Na zapytanie, czy prawdą jest, że pos. Głąbiński wysunął kandydaturę marszałka Rataja jako człowieka, któremu należy powierzyć misję tworzenia rządu, prezes Głąbiński oświadczył: — Wprawdzie konferencja u prezydenta uznana została za poufną, nie mogę jednak zaprzeczyć, że przedstawiłem prezydentowi motywy, dla których zajęliśmy odmowne stanowisko wobec p. Skrzyńskiego i wyraziłem pogląd, że w obecnej sytuacji

UZNAJĘ MARSZAŁKA SEJMU ZA KANDYDATA, NADAJĄCEGO SIĘ DO STWORZENIA NAPRAWDĘ KOALICYJNEGO I PARLAMENTARNEGO GABINETU

oraz do usunięcia tych trudności, jakie nastręczyła kandydatura min. Skrzyńskiego, jako nienależącego do sejmu.

O godz. 9.15 posłowie powrócili z Belwederu do sejmu. Pos. Chaciński, zapytany przez dziennikarzy o przebieg konferencji oświadczył:

— Prezydent informował się o przebiegu przesilenia i o trudnościcach, które wywołuje niedojście do skutku tego, co p. Skrzyński miał stworzyć. P. prezydent będzie jeszcze prowadził rozmowy i informował się w dalszym ciągu.

P. prezydent potraktował rozmowę z nami jako czysto informacyjną. Myśmy stwierdzili

CHĘĆ DOPROWADZENIA KOALICJI DO SKUTKU,

nie mówiliśmy wszakże o jej warunkach i podstawach z wyraźną jednak opinją, że zdaniem naszem powinna dojść do skutku.

— Czy nie wymieniane jakieś nazwiska?

— Nie.

— Czy misja p. Skrzyńskiego skończyła się?

— No... — mówił nam p. prezydent — że jeszcze będzie z p. Skrzyńskim rozmawiał.

— A zatem misja trwa w dalszym ciągu?

— O tem nic jeszcze powiedzieć nie mogę, bo jeszcze nie wiem.

Lada chwila może zakończyć się przesilenie

Rząd parlamentarny z premjerem parlamentarnym

Taką opinię wypowiedział wczoraj na pożegnaniu p. Aleksander Skrzyński

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

O godz. 9.45 wieczorem p. Skrzyński wrócił do sejmu, odbył krótką konferencję z marszałkiem Ratajem, poczem udał się do klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie oczekiwali go w komplecie przedstawiciele pism, i oświadczył co następuje:

— 45 godzin temu miałem przyjemność panów widzieć i powiadomić o zaszczytnej misji, którą dostałem od prezydenta i powiedziałem, że będę rozwijał moje skromne talenty dyplomatyczne nawewnątrz, by zrobić zbliżenie stronnictw, by zrobić rząd parlamentarno-koalicyjny. Wyraziłem nadzieję, że ten rząd koalicyjny ukoronuje się zupełnym sukcesem, t. j. premjerem parlamentarnym. Otóż dziś złożyłem dymisję na ręce p. prezydenta i jestem bardzo dobrej myśli. Mam nadzieję, że robota 2-ch dni nie pójdzie na marne. Mam nadzieję, że pewne uzgodnienia, które dały się uzyskać w ciągu 2-ch dni, mają być ukoronowane jeszcze tej nocy zakończeniem tworzenia rządu parlamentarnego z premjerem parlamentarnym na czele.

Jak panom wiadomo w pierwszym dniu w kilkunastu rozmowach wszystkie stronnictwa zgodziły się na zasadę rządu parlamentarnego i na zasadę koalicji, nawet na myśl premjera pozaparlamentarnego, którym byłbym ja. Drugiego dnia uzgodnienie nastąpiło co do tek, co do głównych zasad, z wyjątkiem jednego stronnictwa, z którem toczyły się pertraktacje, tak że rząd zaczynał już dojrzewać. Wyłoniły się trudności i rozbieżności zdań które uniemożliwiły koalicję 2-ch skrajnych stronnictw, a ponieważ ja byłem bezsilny w przełamaniu tego oporu, złożyłem dymisję. Niemniej, ponieważ trudności nie wiążą się wcale z temi wielkiemi, groźnemi niebezpieczeństwami, które wynikły z sytuacji gospodarczej, z konieczności stworzenia rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej dla rozwiązania różnych problemów finansowych i gospodarczych, ponieważ na tym punkcie jest uzgodnienie, a trudność jest innego gatunku, a zatem śmiem wierzyć, że to, co się stało w kierunku zblokowania stronnictw dla tej pracy odpowiedzialnej na ławach ministerjalnych, to ta praca nie rozejdzie się i wejdzie w drugą fazę, gdzie, mam prawo w to wierzyć, zakończy się koalicja i mam nadzieję z premjerem parlamentarnym. Jeżeli, — kończy min. Skrzyński — uda się w najbliższych godzinach zrobić koalicyjny, parlamentarny, z szefem parlamentarnym na czele, rząd, to w każdym razie ja nie zaszkodziłem.

Hindenburg przeciw narodowcom

Postanowił podpisać traktaty w Locarno

BERLIN, 18-go listopada. (A. W.) — Wysoce nieprzyjazne stanowisko, zajęte wobec Hindenburga przez niemiecko - narodowych, wzrasta w zwiększającą się z dnia na dzień niechęć. Przyczyną tego jest zgoda prezydenta na podpisanie traktatu locarneńskiego.

Organ wielkiego przemysłu „Deutsche Tageszeitung", oraz „Local Anzeiger", wyjaśniają, że uczynił on to jedynie z obawy przed konsekwencjami uchylenia się od podpisania przez Niemcy traktatu. Tego samego mniej-więcej zdania jest niemiecko - narodowa prasa prowincjonalna.

BERLIN, 18-go listopada. (A. W.) — Kongres partji centrowej, który zakończył się wczoraj w Cassel, uchwalił rezolucję, w której pochwala stanowisko prezydenta Hindenburga i gabinetu Rzeszy w kwestji podpisania traktatu z Locarno. Stronnictwo wyraża ze swej strony zupełną łączność z zasadami, głoszonemi przez traktat i oznajmia, że chętnie współpracować będzie ze stronnictwami, zajmującemi to samo stanowisko.

Do zarządu stronnictwa centrowego wybrany został Wirth, który nominację przyjął.

W labiryncie sprzecznych zeznań

Zeznania narzeczonej Steigera — Por. Mroczkowski zbija twierdzenie Pasternakówny Finel nienormalny? - List do metr. Szeptyckiego zginął w tajemniczy sposób

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 9-ej rano.

Dodatkowe zeznania składał świadek Marjan Orlicki, następnie przesłuchano świadka

TONIE DYNEROWNĘ.

Pracowała ze Steigerem w biurze. Opowiada, że Steiger był zawsze dobry i pracowity.

Na krótko przed zamachem pracownicy postanowili kupić prezent dyrektorowi i Steiger kupił zapalniczkę. Przy kupnie była obecną.

Dr. Ryngiel: Czy Steiger w dniu zamachu był zdenerwowany?

Świadek: Nie.

Dr. Ryngiel: Kiedy pani dowiedziała się o aresztowaniu?

Świadek: Po obiedzie. Jak wszyscy w biurze, byłam przekonaną, że zaszła omyłka.

Dr. Ryngiel: Czy Steiger organizował kiedy strejk?

Świadek: Nie, przeciwnie **pracował w czasie strejku.**

Steiger: Jak długo przed zamachem widziała mnie pani w okularach?

Świadek: Kilka miesięcy.

Następnie zeznaje świadek

JÓZEF GEBOT.

Opowiada o Steigerze mniej więcej to samo, co poprzedni świadek. Świadek przyniósł ze sobą książkę kasową i pokazuje notatki, które zrobił Steiger w dniu zamachu.

Dalej opowiada, że aresztowanie Steigera wywarło na wszystkich przygniatające wrażenie.

Steiger: Czy otworzono mi w biurze konto?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: W jakim celu Steiger zadał to pytanie?

Dr. Landau odpowiada, że Steiger chce dowieść, że wszystko co zeznawał przed trybunałem, jest prawdą.

ŚWIADEK ANNA BORNSZTAJNÓWNA

pracuje w firmie przy ulicy Legjonów. Widziała, jak prowadzono jakiegoś pana (był to Steiger), przy którym szła jakaś pani i 2-ch policjantów. Nadjechało auto, w którem siedział jakiś policjant w mundurze (był to Łukomski).

Kiedy wszyscy już byli w aucie, świadek słyszał jak Steiger mówił do tej pani: „To nie ja, czy pani widziała, pani się myli".

Kobieta odpowiedziała: „Tak, to pan".

Świadek widział jak Łukomski szturchnął wówczas Steigera.

Szteiger zwrócił się do jakiegoś pana i powiedział: „Chodź, chodź..." (Był to Fichman) i ten biegł za autem.

Dr. Greg: Czy ten nieznajomy powiedział coś Steigerowi na ucho.

Świadek: Wykluczone.

Na sali widać zainteresowanie, gdyż zaczyna zeznawać

JÓZEFA MARKÓWNA

narzeczona Steigera. Zeznaje pod przysięgą.

Przewodniczący: Czy pani zna bliżej Steigera.

Świadek: Tak. Bardzo blisko.

Przewodniczący: Czy pani jest jego narzeczoną.

Świadek: Oficjalnych zaręczyn jeszcze nie było.

Panna Markówna opowiada, że mieszka w tym samym domu co Steiger, zajmuje oddzielny pokój przy rodzinie kapitana Przybylskiego.

Wieczór przed zamachem spędziła ze Steigerem, spotykali się codziennie w kawiarni szkockiej.

Umówili się, że pójdą nazajutrz do teatru. **Pamięta, że grali wówczas francuską komedję „Męska konfekcja". Mieli oni stały abonament.**

Przewodniczący: Czy pani latem wyjechała ze Lwowa?

Świadek: Byłam w Krynicy.

Przewodniczący: Jak się zachowywał Steiger w dniu przed zamachem?

Świadek: Jak zwykle, był wesoły, dowcipkował.

Przewodniczący: Czy nie zauważyła pani w nim jakiej zmiany?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Czy pani bywała u Steigera w domu?

Świadek: Przed nieszczęściem nie.

Przewodniczący: Czy byliście zaręczeni?

Świadek: Nie.

Dr. Grek: Pani jest studentką, co pani studjuje?

Świadek: Historję i germanistykę.

Przewodniczący: Kiedy spotykaliście się, o czem rozmawialiście, czy o nauce?

Świadek: Mieliśmy ciekawsze tematy.

Przewodn.: Czy czytaliście broszury socjalistyczne, niech się pani nie boi, dziś młodzież tem się interesuje.

Świadek: Ja się tem nie interesuję.

Świadek opowiada, że u niej przeprowadzono dwie rewizje, jedną zaraz po zamachu, drugą w styczniu.

Była również 10 dni aresztowaną i oskarżoną jako spólniczka Steigera.

Dr. Grek: Czy pani była podejrzaną, czy oskarżoną?

Świadek: Oskarżoną.

Prokurator mówi do dr. Greka, że ona była współoskarżoną.

Przewodn.: Czy pani dobrze zna Steigera, jego charakter?

Świadek: Owszem, jest on człowiekiem serdecznym, szczerym, sprzeczek między nami nigdy nie było.

Dr. Grek: Może Steiger był ukrytym komunistą?

Świadek robi zaprzeczający ruch ręką. Świadek opowiada dalej, że o aresztowaniu Steigera dowiedziała się dopiero nazajutrz, **była cały dzień na niego zła, że nie przychodził,** a później przypuszczała, że lada dzień będzie zwolniony.

Przewodniczący ogłasza przerwę.

Po przerwie zeznaje świadek

POR. TADEUSZ MROCZKOWSKI.

Podczas zamachu świadek był we Lwowie służbowo, jako oficer II oddziału sztabu generalnego.

Kiedy dowiedział się o zamachu, motocyklem udał się na policję po szczegóły.

Tam spotkał Steigera, a przy nim Łukomskiego, Suchenkę, Kajdana i Sawickiego. Prowadzono ogólną rozmowę. Pasternakówna opowiada, że widziała kto rzucił bombę.

Świadek rozmawiał tam również z Francuzową. Pamięta to dokładnie, gdyż rozmawiał po niemiecku.

Francuzowa mówiła, że **widziała innego sprawcę zamachu w bronzowem ubraniu.**

Przewodniczący: Do kogo ona to mówiła?

Świadek: Do wszystkich.

Świadek wysłał później krótką depeszę z raportem swych przełożonych.

Przewodniczący: Co pan pisał w tej depeszy?

Świadek: Że tam a tam została rzucona bomba, że aresztowano tego a tego i że świadkowie mówią to a to.

Dr Landau: Czy nie przypomina pan sobie dokładnie treści tej depeszy?

Świadek: Nie.

Dr. Landau: Czy depeszował pan, że sprawca został schwytany?

Świadek: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Czy była jakaś wątpliwość w depeszy?

Świadek: Nie pamiętam, ale nie wykluczam.

Przewodniczący: Czy było coś niezwykłego w wyglądzie Suchenki?

Dr. Landau: Czy Suchenko był pijany?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Dr. Landau zwraca się do trybunału z prośbą o dopuszczenie tego pytania, gdyż Pasternakówna skarżyła się, że Suchenko był pijany, a to trzeba ustalić.

Po naradzie trybunał dopuszcza to pytanie.

Świadek: Nic nie zauważyłem. Zachowywał się on, jak przystoi urzędnikowi, był grzeczny i taktowny.

Dr. Grek: Nie pamięta pan jakie pytania zadawał Sawicki?

Świadek: Nie pamiętam.

Dr. Grek: i dr. Landau domagają się konfrontacji Sawickiego z Mroczkowskim.

Prokurator sprzeciwia się, a trybunał po 20-minutowej naradzie odrzuca ten wniosek. Następnie został przesłuchany świadek

ELŻBIETA ORŁOWSKA

Opowiada, że Steigera nigdy nie widziała i nie zna go.

Przewodniczący: Czy pani zna Mraka?

Świadek: Tak, gdyż jest ukraińcem.

Okazuje się, że Werchoła kłamał, mówiąc, że widział Steigera z Mrakiem i Orłowską.

Dr. Landau żąda konfrontacji Werchoły z Orłowską.

MOWA PROKURATORA.

Dr. Ryngiel opowiadał o Finelu. Opowiadał rzeczy straszne. **To co mówił jest uzasadnione.**

Telefonowano do prokuratora, że Finel wie, iż Steiger jest komunistą.

Prokurator zajął się tą sprawą i przekazał ją policji, która przeprowadziła dochodzenie, lecz nic u Finela nie znaleziono, ale okazało się, że Finel jest nienormalny i na tej podstawie został zwolniony z wojska austrjackiego.

Brat Finela twierdzi również, że Finel jest warjatem. Dlatego prokurator żąda, by odczytano doniesienia policji w tej sprawie.

Pozatem **dr. Landau oskarża urzędy,** iż nie dostarczyły dotychczas listu do metropolity Szeptyckiego, ale Szeptycki tych listów nie ma, zresztą z listów tych można ustalić tylko, iż pisała je jedna ręka, ale nie że został on wysłany przez ukraińską organizację wojskową.

Co do żądań obrony, aby były przedłożone fotografje, prokurator uważa, że z **tych fotografji trudno będzie kogokolwiek rozpoznać.**

Co do Olszańskiego żąda prokurator, by została przesłuchana jego rodzina, dla sprawdzenia, gdzie znajdował się Olszański w chwili zamachu.

Prokurator nie ma nic przeciwko temu, by przesłuchano konfidenta Niebylskiego, lecz żąda również, by przesłuchano raz jeszcze Pasternakównę, Billa i Lödlową.

REPLIKA DR. LANDAU'A.

Dr. Landau w replice oświadcza, że **zeznania Finela będą dla sądu bardzo ważne.**

Widać, że pewne koła zainteresowane są w tem, by zawczasu osłabić wartość jego zeznań i dlatego **robią z niego warjata.** Możliwie że i rodzina chce go uznać nienormalnym, gdyż boi się represji.

W czasie wojny były częste wypadki symulacji, aby uniknąć służby wojskowej.

Jest za tem, by odczytać zeznania Finela, ale wpierw należy go przesłuchać w sądzie.

Listu Szeptyckiego nie można znaleźć, a wczoraj dopiero było odczytane sprawozdanie z województwa, że policja jest w posiadaniu oryginału.

Nie damy sobie wmówić, że ktoś pisał te listy, może kahał żydowski, może dr. Reich.

Zgadza się, by przesłuchać rodzinę Finela, ale domaga się, by sprowadzono z województwa wszystkie akta, dotyczące Olszańskiego.

Musimy dowieść, że Lödlowa kłamie.

Owszem był u niej komisarz, ale inny komisarz.

Przewodniczący oznajmia,, że te wszystkie wnioski będą rozpatrzone w piątek i odracza rozprawy do dziś do godziny 9-ej rano.

Olszański chce stanąć przed trybunałem

Dręczą go wyrzuty sumienia

„Żat" donosi z Düsseldorfu, że Olszański, mając wyrzuty sumienia, zwrócił się do adwokatów niemieckich oświadczając, że chce stanąć przed trybunałem niemieckim i złożyć zeznanie jak dokonał zamachu na prezydenta.

Organizacja ukraińska jest przeciwko temu.

Sprawa ta będzie jutro definitywnie załatwiona.

Reorganizacja pracy urzędów państwowych

Praca jest rozpoczęta, ale rezultatów jeszcze nie widać

Reorganizacją urzędów państwowych u podstaw można bez zastrzeżeń nazwać próby, jakie nasze czynniki państwowe przedsięwzięły w dziedzinie uproszczenia trybu i systemu urzędowania, oraz systemu rachunkowości i kasowości.

Te dziedziny naszego aparatu państwowego nieraz dotkliwie dały się we znaki obywatelom; prasa codzienna notowała curiosa, które mogły zdarzać się tylko w niedostatecznie przemyślanym mechanizmie biurokratycznym.

W swoim czasie (luty 1924), nadzwyczajny komisarjat oszczędnościowy ogłosił konkurs na prace z dziedziny: 1) trybu i systemu urzędowania, 2) systemu rachunkowości i kasowości, 3) manipulacji kancelaryjnej.

W rezultacie konkurs przyniósł 289 prac, z których 208 dotyczyło uproszczenia trybu i systemu urzędowania, oraz manipulacji kancelaryjnej, 81 zaś zawierało projekty i środki naprawy systemu rachunkowości i kasowości.

Autorami 225-ciu prac byli urzędnicy państwowi, reszty zaś — inni.

W konkursie uczestniczyli urzędnicy: administracyjni (109—48.44 proc.), skarbowi 54—24 proc.), sądowi (7—3.11 proc.), kolejowi (36—16 proc.), oficerowie (19—8.45 procent).

Sąd konkursowy wyróżnił 9 prac premją pieniężną i 9 podziękowaniami pisemnemi. Doszedł on do przekonania, że aczkolwiek żadna z nadesłanych prac nie odpowiada wymogom konkursu, to jednak wiele elaboratów konkursowych świadczy o ich niewątpliwej częstokroć dużej i istotnej wartości. Przy zaprojektowaniu, opracowaniu i wprowadzeniu w życie koniecznej reformy organizacji władz i urzędów system ich biurowości i kasowości, prace konkursowe stanowić będą materjał pożyteczny i cenny. Zadanie przeprowadzenia reformy, o której mowa, powierzone będzie specjalnej komisji.

Lecz kiedy ostatecznie prace konkursowe znajdą swą realizację?

Niech odpowie na to pytanie sekretarz sądu konkursowego, p. radca Mękarski, zarazem referent nadzw. komisarjatu oszczędnościowego.

„W tej chwili — mówi nam p. radca Mękarski — jedynie ministerstwo skarbu (departament kasowy) przystąpiło do pracy nad zrealizowaniem wyników konkursu jeżeli chodzi o system rachunkowości i kasowości. Departament kasowy tego ministerstwa powołał specjalną komisję, która pracuje w tej sprawie. Sprawa reformy trybu, systemu urzędowania i manipulacji kancelaryjnej przedstawia się trudniej. Po dłuższem rozważeniu i rozejrzeniu się w plonach konkursu, doszliśmy do przeświadczenia, że najlepiej będzie postąpić w ten sposób: niektóre z prac poświęcone były omówieniu dziedzin specjaln., interesujących ten czy ów urząd ministerjalny. Aby więc jaknajlepiej wyzyskać rezultaty konkursu postanowiliśmy poszczególne prace przekazać zainteresowanym urzędom a te niech już zajmą się reformą w sferze swych działań.

Zrealizowanie tych prac — kończy nam p. Mękarski — będzie istotną reformą organizacji pracy w urzędach państwowych.

Oby te usiłowania wydały jaknajszybciej pożądane owoce.

Inżynier Lehmann skonstruował nową gaśnicę w formie żarówki, która, rzucona w ogień, gasi go natychmiast. Próby z tym nowym aparatem wypadły bardzo dobrze

Wiec poselski związków polskich

odbędzie się w sobotę

Odbyło się zebranie klasowego związku włókniarzy w sali O. K. Z. Z. na porządku dziennym były sprawy obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym i urządzenie wiecu z udziałem posłów sejmowych w sobotę na Wodnym Rynku o godz. 10 rano, w którym wezmą udział polskie związki zawodowe, oraz pochodu na Plac Wolności.

Ze związku polsk. naucz. szkół powsz.

Ognisko łódzkie, jak i w roku ubiegłym, uruchomia kursy uzupełniające dla nauczycielstwa szkół powszechnych grup metod-pedagog. i humanist.

Podania na powyższe przyjmuje sekretarjat Ogniska codziennie do dnia 25 b. m. włącznie.

Eksmisja przekupek z placu Wolności

Dostaną one locum na placu Dąbrowskiego

Magistrat — na posiedzeniu w dniu 17 b. m., przychylając się do uchwały delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich — postanowił zlikwidować targowisko, znajdujące się na Placu Wolności i przenieść je na Plac Dąbrowskiego, oraz przesunąć istniejącą barjerę żelazną do krawędzi wewnętrznego chodnika

Nie kupił tanio nowego zegarka

i stracił swój własny

(ib) W dniu wczorajszym Teofil Kalinowski, zamieszkały przy ulicy Jerozolimskiej Nr. 5, przechodził ulicą Wolborską, kierując się w stronę domu.

W pewnej chwili przystąpiło do niego dwóch nieznajomych mu ludzi, którzy zapytali go, czy nie kupiłby złotego zegarka.

Kalinowski przystanął, by obejrzeć przedmiot kupna i po chwili wyjął z kieszeni swój zegarek, chcąc porównać mechanizm.

W tej chwili jeden z osobników wyrwał mu oba zegarki z ręki i począł uciekać.

Na krzyk, wszczęty przez poszkodowanego, przechodnie rzucili się w pogoń za złodziejami, lecz ci ostatni wpadli do jakiejś bramy i znikli.

Kalinowski złożył zameldowanie o kradzieży w policji.

W ciszy celi więziennej

rozmyślać będzie przez 3 miesiące nad słownikiem wyzwisk i przekleństw

(ib) W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem majora Gralewskiego, rozpatrywał charakterystyczną sprawę ogniomistrza Antoniego Lebonowicza z 4 p.a.c. w Częstochowie, oskarżonego o obrazę czci przełożonych oficerów.

Osnowa sprawy jest następująca:

W Częstochowie obok koszar znajduje się dom mieszkalny dla oficerów i podoficerów żonatych, w którym mieszka również wachmistrz Lebonowicz z żoną.

Pewnego dnia, będąc w stanie podchmielonym, ogniomistrz wyszedł ze swego mieszkania na korytarz, kierując się w stronę mieszkań oficerskich.

Tam począł wygłaszać pod adresem swych przełożonych nieparlamentarne epitety, obrażając wobec zebranych osób cywilnych godność oficera polskiego.

Sprawą tą zajęło się dowództwo żandarmerji w Częstochowie, w wyniku czego ogniomistrz Lebonowicz znalazł się na ławie oskarżonych.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, iż był wówczas pijany, a sąsiedzi, mając do niego osobistą urazę, zmyślili gołosłowne oskarżenie.

Świadkowie — żony podoficerów, twierdziły jednak, iż owe zajście miało w istocie miejsce i padały dosadne wyrażenia, jakich używał Lebonowicz.

Prokurator, major Jaskólski, domagał się surowego ukarania winnego, dowodząc, iż ten przez swe skandaliczne wystąpienie demoralizująco wpływał na podwładnych, licznie się owej scenie przyglądających.

Sąd po naradzie skazał ogniomistrza Antoniego Lebonowicza na trzy miesiące więzienia

Przeciwko zamachowi na zdobycze robotników

Olbrzymi wiec protestacyjny wszystkich związków

(ib) W dniu wczorajszym o godz. 6-ej wiecz. w lokalu polskich związków zawodowych przy ul. Głównej 31 odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku „Praca" w sprawie zajęcia stanowiska odnośnie do memorjału sfer gospodarczych do prezydenta Rzeczypospolitej, treść którego podaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Polskiego".

Długi referat w tej sprawie wygłosił p. Kazimierczak, który krytykował w ostrych słowach ów memorjał, a szczególnie ustęp, w którym przemysłowcy zwracają się z apelem do robotników.

Jest to zamach na wszystkie dotychczasowego zdobycze robotnicze, oświadczył referent.

Śmieszne i bezpodstawne są rewelacje kapitalistów o tem jakoby w Polsce był najkrótszy dzień roboczy, największa ilość świąt i najbardziej skomplikowany system ubezpieczeń socjalnych, a mianowicie system kasy chorych, stanowiącej ociężałą machinę biurokratyczną.

To co zostało zdobyte, robotnicy odebrać sobie nie pozwolą i wobec powyższego, w porozumieniu z innymi związkami zawodowymi, a mianowicie **ze związkiem klasowym i chadecją, związek „Praca" uchwalił zwołać na sobotę dn. 21 b.m. olbrzymi wiec całego świata robotniczego w Łodzi,** na Wodnym Rynku, gdzie po przemówieniach uformuje się olbrzymi pochód, który będzie demonstracją przeciwko zakusom klasy posiadającej.

Podobne uchwały zostały przyjęte w związku klasowym i związku Ch. D.

Burzliwa demonstracja robotników sezonowych

Policja rozproszyła demonstrujące tłumy

(ib) W dniu wczorajszym, w godzinach wieczorowych, przed magistratem na Placu Wolności, zebrali się pozbawieni pracy robotnicy sezonowi w liczbie kilkuset ludzi, którzy energicznie poczęli się domagać konferencji, w celu osiągnięcia jakiejkolwiek decyzji magistratu co do kontynuowania robót sezonowych.

Ponieważ konferencja nie doszła do skutku, bezrobotni udali się do gmachu magistratu, a następnie do gabinetu prezydenta, domagając się natychmiastowego kontynuowania robót, ewentualnie jednorazowego zasiłku.

Wobec groźnej postawy bezrobotnych zaalarmowano policję, która usunęła demonstrantów z gmachu, podczas gdy w międzyczasie przybyli przedstawiciele związków, którym magistrat oświadczył iż prowadzenie w dalszym ciągu robót jest niemożliwe, gdyż miasto nie posiada na ten cel funduszów.

Wobec powyższego bezrobotni oświadczyli, że **nie wypuszczą z gmachu przedstawicieli, póki nie otrzymają konkretnej odpowiedzi i przyrzeczenia zapomóg.**

W tym czasie nadjechała policja konna, oraz przybył inspektor policji Roszkowski.

Zebranych poczęto rozpędzać i wkrótce rozproszyli się oni po bocznych ulicach.

Odpowiedź na zdenerwowanie p. Sikorskiego

Odezwa związku strzeleckiego

Zarząd związku strzeleckiego wydał następujący rozkaz do swych członków:

W wykonaniu rozkazu p. o. ministra spraw wojskowych gen. dyw. Sikorskiego Władysława, nakazującego odebranie broni zdeponowanej w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, jakoby z powodu ogólnego przesilenia gospodarczego i politycznego, na tle którego wytwarza się sztuczny nastrój w społeczeństwie," D-two Okr. Korp. Nr. IV Łódź poleciło podległym oficerom instrukcyjnym zdeponować broń, oddaną do ćwiczeń członkom związku strzeleckiego, w magazynach wojskowych.

Władze wojskowe nie uprzedziły o swych zarządzeniach ani komendy głównej, ani komendy okręgu i złożyły tem dowód nieufności do poczucia państwowego związku.

Zarządzenie to i inne z ostatnich dni np.: krzywdzący nas podział subsydjów, zakaz wykładania przez referentów związku ideologji strzeleckiej na kursach p. w. wbrew dotychczasowym rozkazom i praktyce i t. p. wyraźnie wskazują na to, że mają one na celu osłabienie (a może nawet rozbicie) tych zrzeszeń społecznych, na których ciąży zaszczytne piętno ideologji Józefa Piłsudskiego (nieznanego obecnie w niektórych środowiskach wojskowych). Są one smutnym epizodem walki z komendantem, wprowadzającej szkodliwy ferment i dezorganizację.

Związek strzelecki, jako zrzeszenie zupełnie apolityczne, całkowicie i bez zastrzeżeń oddane w zakresie swej działalności naszej ojczyźnie, jako całości, zawsze wybitnie lojalne względem zarządzeń legalnych władz, a w szczególności władz wojskowych — zasłużył sobie raczej na szlify faworyta ich i pupila, a nie pasierba.

Zarządzenia te nie mogą być obliczone na dalszą metę, i nie zachwieją one tej ideowej spójni, która nas łączy z apolityczną armją, a pogłębią tylko wiarę w zwycięstwo haseł i dążeń, jakie wypisał na swoim sztandarze największy patrjota i najwyższy dostojnik ducha i honoru żołnierskiego — Józef Piłsudski.

Związek strzelecki, stojąc na straży konstytucji i praworządności państwa, nie widzi, pomimo wszystko, podstaw do zaniepokojenia i wzywa wszystkie podległe jednostki do najściślejszej łączności organizacyjnej, posłusznego wykonywania wydanych zarządzeń władz wojskowych i spokojnego oczekiwania dalszych rozkazów okręgu.

Równocześnie zarząd okręgu zgodnie z uchwałą z dnia 17 listopada 1925 r. zwołuje na dzień 29 listopada b. r. o godz. 10 zjazd prezesów i komendantów wszystkich obwodów, podobwodów i oddziałów do Łodzi (lokal związku Strzeleckiego, ul. Sienkiewicza 3).

Taksówka ze zgaszonem światłem

miała wywieźć skradziony towar z firmy Blum i Monic

Kradzież zdołano udaremnić

Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem funkcjonarjusz XI-ego komisarjatu policji państwowej zauważył przed domem nr. 30 przy ul. Pustej taksówkę ze zgaszonymi reflektorami.

Wydało się mu to podejrzane wobec czego doszedł do szofera, zapytując o przyczynę zgaszenia świateł.

Otrzymana odpowiedź, iż jest to skutek zepsucia się lamp nie zadowolniła policjanta, który zawiadomił o tej tajemniczej taksówce 11 komisarjat pol. państwowej oraz komendę policji, które wydelegowały na miejsce swych wywiadowców.

W międzyczasie szofer taksówki widząc, iż jest śledzony puścił motor w ruch i zbiegł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż jacyś nieznani złoczyńcy wybili mur w składzie fabryki przetworów chemicznych „Blum i Monic" i wynieśli przez otwór ten 12 sztuk weluru, wartości 3.000 złotych.

Towar ten znaleziono na placu przy furtce, prowadzącej na ulicę.

Ponieważ policjant zanotował sobie numer taksówki, policji udało się już część sprawców nieudanej kradzieży zaaresztować.

T.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś ostatni raz na wieczorowem przedstawieniu świetnie wystawione, znakomicie grane „Damy i huzary", na których publiczność przez cały wieczór śmieje się do rozpuku, raz po raz oklaskując artystów przy otwartej kurtynie. Ceny najniższe (od 40 gr.)

Jutro ósma premjera sezonu — zabawna komedja aktualna Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister", grana z ogromnem powodzeniem na scenie Teatru letniego w Warszawie oraz ostatnio w teatrze miejskim w Poznaniu. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz, nowe dekoracje przygotowuje pracownia teatru miejskiego według szkiców Bolesława Kudewicza. Popisową rolę tytułową „Pana ministra" z Radomia odtworzy p. Leopold Komornicki, główne kobiece pp.: Jadwiga Gzylewska i Natalja Remiczówna; ważniejsze męskie pp.: Jan Bielicz, Tadeusz Krotke, Kazimierz Szubert. W innych rolach pp.: Halina Łapińska, Dębicz, Krzemieński, Krell, Mroziński, Wilczkowski.

Na premjerze spodziewany jest autor sztuki.

W sobotę po południu o godz. 3 i pół na dziewiątem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej dane będą „Damy i huzary". Bilety w dalszym ciągu sprzedaje kasa zamawiań.

Wieczorem powtórzenie „Pana ministra".

W niedzielę o godz. 3 i pół po południu ciesząca się stale wielkiem powodzeniem efektowna, sensacyjna komedja Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

TEATR POPULARNY. Dziś, w czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 8.15 po raz ostatni wieczorem po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.50 — „Głośna sprawa", która w pełni powodzenia ustępuje miejsca jutrzejszej premjerze przemiłej krotochwili ze śpiewami „Ułani księcia Józefa" w opracowaniu Mazura i w reżyserji M. Bieleckiego. Pogodną i niefrasobliwą atmosferę krotochwili urozmaicają śpiewy solowe i chóralne, oraz „Mazur" w drugim akcie. Udział biorą panie: Bartoszewska, Bronowska, Brandtówna, Maassówna, Szczepańska, Zielińska, Rostańska oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Moranowicz, Urbański. Puchalski, Zawieyski i inni.

NAJBLIŻSZY PORANEK ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Poranki muzyczne orkiestry filharmonicznej zyskują sobie coraz więcej sympatji wśród publiczności i cieszą się ogromną frekwencją. I nic dziwnego. Doborowe programy, świetne soliści i bardzo niskie ceny od 75 groszy do 3 złotych umożliwiają najszerszym warstwom społeczeństwa uczęszczanie na poranki muzyczne. W nadchodzącą niedzielę, dna 22 b. m. na poranku, który odbędzie się w Filharmonji o godzinie 12-ej w południe, wystąpi liryczny tenor opery warszawskiej Adam Dobosz i odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry szereg pięknych arji operowych. Szczegółowy program poranku niebawem podamy.

ARTUR RUBINSTEIN PRZYBYWA DO ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, genjalny pianista-wirtuoz Artur Rubinstein wkrótce przybywa do Łodzi i wystąpi tylko raz jeden na 4-ym koncercie z cyklu „mistrzowskich koncertów". Zapowiedź przyjazdu Artura Rubinsteina bezsprzecznie zelektryzuje muzykalne sfery naszego miasta albowiem wielki artysta ten, którego mistrzowską grę mieliśmy okazję podziwiać w ubiegłym sezonie koncertowym, należy do urzędu największych pianistów doby obecnej.

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI.

W związku z pracami nad wydaniem pierwszej wielkiej księgi adresowej Polski, wydawnictwa „Towarzystwa reklamy międzynarodowej" — dowiadujemy się, że wskutek trudności związanych ze zdobyciem szczegółowego materjału z województw wschodnich termin ukazania się księgi został nieco przesunięty.

Zarówno prace redakcyjne, jak i druk księgi są w pełnym toku i na początku przyszłego roku ukaże się to olbrzymie dzieło, obejmujące wszystkie dziedziny życia gospodarczego Polski. Jak nas poinformowano, zainteresowanie tą księgą w kraju i zagranicą jest olbrzymie, co należy przypisać popularności ksiąg adresowych firmy „Rudolf Mosse", na których księga ta jest ściśle wzorowana.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 19 listopada 1925 r

Piłka ręczna w roli wychowawcy

Sport ten urabia sprawność fizyczną i charakter zawodnika

Po raz pierwszy omawialiśmy na łamach naszego pisma w swoim czasie znaczenie, z punktu widzenia sportowego i wychowawczego, piłki ręcznej i przyczyny jej szybkiej popularyzacji u nas i zagranicą.

Mimo, iż od chwili tej dzieli nas zaledwie kilka miesięcy, szybkie rozpowszechnienie się piłki ręcznej wśród naszych ościennych państw i znaczenie jej dla wychowania fizycznego, jakie jej tam przypisują — zmusza nas do poruszenia tej kwestji, poraz wtóry.

Krótko mówiąc, szereg państw ujęło już jednostki piłki ręcznej w karby organizacyjne, przyczem rozgrywane są tam mistrzostwa okręgowe, państwowe i nawet międzynarodowe.

Pod tym względem szczególnie się daleko posunęła Austrja, mająca już obecnie niezliczone zastępy adeptów piłki ręcznej i drużyny pierwszorzędnej jakości (mistrzem państwowym na rok 1925 została drużyna F. A. C.).

Także niemcy w piłce ręcznej nie zaniedbują się, poświęcając jej wiele miejsca w prasie, by sport ten, według ich zdania, jako najlepszy trainning lekkoatletyczny, spopularyzować wśród najszerszych mas społecznych.

Specjalną zatem wagę piłce ręcznej przypisują niemcy, sądzą bowiem, że sport ten, łączący wszystkie cechy trainingu lekkoatletycznego z domieszką hazardu, jaki wytwarzają zawody footbalowe — być może idealnym środkiem podniesienia sprawności fizycznej zawodników, nie odbierając mu jednocześnie znaczenia wychowawczego.

Oto, co w kwestji tej pisze dr. E. Schweinn („Westdeutscher Sport").

„Piłka ręczna, upodobniona w zasadach do footbalu, jest jednym z najlepszych środków trainingu lekkoatletycznego. Gra ta, wymagająca od zawodnika nadzwyczajnej lotności, wprawia w ruch wszystkie ośrodki mięśniowe jego, nie wyłączając i muskulatury ręcznej, górnej i dolnej części ciała.

Błyskawiczne sytuacje, jakie podczas tej szybkiej gry się zazwyczaj wytwarzają, wymagają od zawodnika nadzwyczajnej elastyczności i sprężystości ciała, szybkości ruchów, wobec czego piłka ręczna jest doskonałym półtoragodzinnym trainingiem lekkoatletycznym i t. d."

Dr. E. Schweinn nie odbiera piłce ręcznej i znaczenia wychowawczego. Szczególnie, jeżeli o urabianie psychiki i charakteru zawodnika chodzi.

„Nadewszystko — pisze dr. Schweinn — nabiera zawodnik w piłce ręcznej zdolności do szybk. orjentowania się i błyskawicznego oceniania sytuacji; spokój, opanowanie się, szybka decyzja i stanowczość są nieodłącznemi cechami zawodnika w tym sporcie.

„Jestem pewny—kończy dr. Schweinn — że piłka ręczna, ze względu na jej znaczenie dla wychowania fizycznego i psychicznego zawodników, w najbliższej już przyszłości mieć będzie wielu sympatyków, a to z tego względu, że jest to jedna z nielicznych gałęzi sportu, która moment hazardu łączy z nieszkodliwym sposobem walki (kopnięcie nierozmyślne, które często się w footbalu zdarza, jest tu wykluczone)".

Mimo, iż w swoim czasie cała Łódź sportowa przychylnie przyjęła fakt urządzania zawodów piłki ręcznej przed meczami footbalowymi — ostatnio rzadko widywaliśmy na boiskach tego rodzaju rozgrywki.

Czem się poszczególne sekcje piłki ręcznej łódzkich klubów kierują, ociągając się przed urządzaniem zawodów — nie wiadomo, chociaż fakt ten jest ubolewania godny.

Footbal niepodzielnie panuje już od wielu lat i żadna z gałęzi sportów nie może obok niego uzyskać równych praw obywatelskich.

Jeżeli zatem piłka ręczna zdołała zaskarbić sobie względy naszej publiczności, należy „konjunkturę" wyzyskać i zapropagować piękny ten sport na szeroką skalę, tembardziej, że jest on w roli środka do podniesienia fizycznej sprawności zawodników — niedościgniony. S. Z.

Haynes, dżokiej, który odniósł najwięcej zwycięstw w tegorocznych wyścigach płaskich w Europie środkowej

Mistrz Niemiec Casmir (na lewo) w chwili decydującej walki na floréty z Thomsonem.

Turniej szachowy w Moskwie

Lasker bije Rubinsteina

Najważniejszym ewenementem szóstej kolejki, rozegranej w dniu 16 b. m. było zwycięstwo Laskera nad Rubinsteinem, który rozpoczął partję otwarciem z pionka królowej. Lasker wygrał przez kilka znakomitych pociągnięć pod koniec partji.

Nadto wygrali Marshall z Loewenfischem, Werliński z Zemiszem i Romanowski z Yatesem.

Mistrz rosyjski Rabinowicz osiągnął remis z Capablanca. Tensam wynik miały partje Torre-Spielmann, Chocimirski-Tartakower i Genewski-Gotthilf.

Nie rozegrano partji Bogatyrczuk-Bogolubow (Bogolubow stoi lepiej) i Retti-Zubarew.

Obecny stan tabeli przedstawia się następująco: Bogolubow 4 i pół (1), Marshall 4 (1), Rubinstein, Tartakower 4, Capablanca 3 i pół, Bogatyrczuk, Rabinowicz, Werliński, Torre 3 (1), Lasker, Romanowski 2 i pół (7), Genewski 1 i pół (1), Spielman 2 (2), Zemisz, Yates 1 i pół, Loewenfisch, Chocimirski, Gotthilf, Retti 1 (1), Gruenfeld pół (3), Zubarew 0 (2).

Lasker — Capablanca

Partja rozegrana w pierwszym dniu turnieju w Moskwie

Capablanca	Lasker
Białe:	Czarne:
1. d2—d4	d7—d5
2. c2—c4	c7—c6
3. Sb1—c3	Sg8—f6
4. e2—e3	e7—e6
5. Sg1—f3	Sb8—d7
6. Gf1—d3	d5xc4
7. Gd3xc4	c6—c5!

Tem prostem pociągnięciem czarne uzyskują wyrównanie szans.

8. 0—0	a7—a6!
9. d4xc5	Sd7xc5
10. Dd1xd8 plus	Ke8xd8
11. Wf1—d1 plus	Kd8—e8
12. Gc4—e2	Gf8—e7
13. b2—b3	Gc8—d7
14. Gc1—b2	Wa8—d8
15. Wd1—d4	Gd7—c6
16. Wd4xd8 plus	Ke8—xd8
17. Wa1—d1 plus	Kd8—c7
18. Sf3—e5	Wh8—f8
19. h2—h3	Sc5—d7
20. Se5xc6	Kc7—c6

Białe mają coprawda dwa gońce wobec gońca i skoczka czarnych, co w grze końcowej uważa się za korzystne, jednak w tej sytuacji jest bez znaczenia.

21. Ge2—f3 plus	Kc6—c7
22. Sc3—e4	Sf6xe4
23. Sf3xe4	Ge7—f6
24. G b2—a3	Wf8—d8
25. Kg1—f1	h7—h6
26. Kf1—e2	Sd7—e5
27. Wd1xd8	Gfxd8
28. Ga3—b2	Gd8—f6
29. Gb2xe5 plus	. . . . .

Białe dobrowolnie rezygnują z „korzyści" dwu gońców.

29	Gf6xe5

W tem miejscu partję uznano za remis.

Tor wyścigowy Automobilklubu Polski

WARSZAWA, 18 listopada. Komisja sportowa Automobilklubu Polski z przedstawicielem ministerstwa robót publicznych, p. naczelnikiem Rappe, dokonała oględzin dróg kołowych Struga — Radzyń — Zegrze, gdzie na przestrzeni 31 kilometrów urzadzony zostanie prowizoryczny tor dla 24-godzinnego wyścigu automobilowego, który odbędzie się w roku 1926. Miejscowość ta w przyszłości ma się stać polskim „Monthlery", gdzie urządzane będą stale międzynarodowe wyścigi samochodowe.

Fenomenalny sprinter Houben udaje się do Ameryki.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 52

Stosownie do komunikatu Ł.Z.O.P.N. z dnia 18 b. m. punkt 2 — unieważniającego rozgrywki o puhar PZPN. wyznacza się na dzień 22.XI 1925 roku ponowne rozgrywki o puhar P. Z. P. N. dla klubów klasy „C".

1) Boisko Ł. T. S. G. — godz. 11.00 rano. Bar Kochba — St. im. J. Słowackiego.

2) Boisko „Burza" w Pabjanicach, godzina 11.00. K. S. „Burza" — Rudzkie T. S. G.

Na dzień 29 b. m. 1925 r.

1) Zwycięzca z I spotkania z W. K. S.

2) Zwycięzca z II spotkania z G. M. S. przyczem termin tych zawodów i boisko wyznaczone zostaną dodatkowo komunikatem oficjalnym.

Przed walnem zgromadzeniem P. Z. P. N.

KRAKÓW, 18 listopada. Na dzień 19 i 20 grudnia b. r. zwołane zostanie nadzwyczajne walne zgromadzenie do Krakowa Przedmiotem obrad ma być sprawa zmiany statutu, opracowanego przez komisję prawniczą.

* * *

POZNAŃ, 18 listopada. Poznański związek okręgowy piłki nożnej, uchwalił na swojem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu głosować za przeniesieniem siedziby polskiego związku piłki nożnej z Krakowa do Warszawy.

Walne zebranie łódzk. okr. zw. lekkoatletycznego

Łódzki okręgowy związek lekkoatletyczny informuje nas, że doroczne walne zebranie ŁOZLA odbędzie się w dniu 3-go stycznia 1926 r. Na zebraniu tem wybrani będą delegaci na walne zebranie polskiego związku lekkoatletycznego, które odbędzie się dnia 24 stycznia 1926 r. w Warszawie.

P.Z.L.A. zatwierdził zorganizowane przy Ł. O. Z. L. A. kolegjum sędziowskie

Jak się dowiadujemy Polski związek lekkoatletyczny zatwierdził zorganizowane przy Ł. O. Z. L. A. kolegjum sędziowskie, dając mu tem samem sankcję prawną na terenie okręgu łódzkiego.

SKOCZNIA NARCIARSKA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18 listopada. Zarząd parku Sobieskiego komunikuje, że w Agrikoli wybudowaną została na stokach wzgórz skocznia narciarska dla amatorów tego sportu w Warszawie. Oprócz tego gotowych jest 5 torów saneczkowych, a drugie pięć w przygotowaniu.

Hala kryta w parku Sobieskiego, urządzona została na czas sezonu zimowego dla gry w tennisa i ćwiczeń lekkoatletycznych.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
19 listopada 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
19 listopada 1925 r

Rada obrony gospodarczej

Zamiast ciężkiego aparatu sejmowego

ciekawy projekt marszałka Rataja

Nasza sytuacja gospodarcza jest groźna. Fakt ten, nad którym przejść nie można do porządku, wymaga jaknajrychlejszego zajęcia się i rozstrzygnięcia sprawy sanacji wewnętrznej. Zagadnieniu temu poświęcił uwagę marsz. sejmu Rataj.

Poruszył on mianowicie myśl, aby sejm odroczył się na 3 do 4 miesięcy i i zrezygnował z góry ze zwołania go przez ten czas, potrzebny do przeprowadzenia najniezbędniejszych zarządzeń sanacyjnych. Należy przypuścić, że są to takie zarządzenia, jak przeprowadzenie radykalnych oszczędności w budżecie, zaciągnięcie doraźnej pożyczki potrzebnej na zapełnienie pustych kas rządowych, postaranie się o większą długoterminową inwestycyjną pożyczkę, wreszcie rozstrzygnięcie pytań, dotyczących podniesienia kapitału Banku Polskiego i wzmożenie obiegu pieniężnego. Są to wszystko kwestje zasadnicze, bez których załatwienia niema mowy o „sanacji", a przyszły rząd musi je natychmiast rozwiązać. Odroczeniu się sejmu musiałoby też towarzyszyć udzielenie egzekutywie t. j. prezydentowi ministrów, oraz prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw do ich załatwienia. Sejm uznawałby w ten sposób, że jego obrady i nieunikniona przytem walka stronnictw są przeszkodami przy załatwianiu tych trudnych i delikatnych spraw i dlatego zgadzałby się na swoje odroczenie.

Aby jednak uniknąć pozorów dyktatury proponuje marszałek Rataj wybranie z łona sejmu (a zapewne i senatu) „Rady obrony gospodarczej", której projekt nie został jeszcze bliżej przez niego opracowany. Wedle tymczasowych informacji miałoby to być ciało złożone z przedstawicieli wszystkich stronnictw, którego zadaniem byłoby współpracować z rządem w dziele sanacji. A więc zapewne kontrolować jego projekty i dawać im swoją aprobatę, zanim mogłyby być przedłożone prezydentowi państwa do ogłoszenia w formie ustawy. Byłby to więc surogat reprezentacji parlamentarnej.

Pomysł marszałka Rataja, nieznany zresztą dotąd w formie autorytatywnej, jest bardzo zajmujący i doniosły. Obok wielu dodatnich stron przedstawia jednak wielkie praktyczne trudności, zacząwszy od pogodzenia go z konstytucją. Nie znając go bliżej trudno wypowiedzieć o nim ostateczne słowo. To tylko pewna, że godzien jest bliższej rozwagi.

Czy go stronnictwa sejmowe pod rozwagę przyjmą, skoro niewątpliwie odsuwa on ogół posłów na parę miesięcy od czynnej roli i skazuje na rolę obserwatorów? Już raz — w r. 1920 — sejm w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego poszedł tą drogą. Niebezpieczeństwo obecnie nam grożące jest niemal równie groźne. Wtenczas chodziło o zbrojny najazd; ale pamiętamy, że fiasko akcji sanacyjno-gospodarczej prowadzi prostą drogą do niebezpieczeństwa ogromnych redukcji, strejków, rozruchów i ekscesów komunistycznych.

Nie lekceważmy sobie tego niebezpieczeństwa. Nie odrzucajmy przeto a limine projektu, który stosownie opracowany może zagwarantować szybkie i skuteczne przeprowadzenie sanacji gospodarczej. — Należy apelować do patrjotyzmu i dobrej woli posłów, oraz zaufać, że jak często w chwilach niebezpieczeństwa wezmą górę w sejmie dobre instynkty ponad egoistycznymi i dla narodu szkodliwymi. cz.

Skład towarowy przemysłowców łódzkich w Moskwie

Scheibler i Grohman chcą otworzyć własne składy

Po odbytem ostatnio posiedzeniu w związku przemysłu eksportowego omawiano sprawę stosunków gospodarczych z Rosją. W sprawie tej wysunięto projekt utworzenia w Moskwie składu, w którym przemysłowcy łódzcy złożyliby towary jako pewien procent kredytu dla „Wniesztorgu".

Towar ten znajdowałby się na składzie jako pomoc dla „Gossbanku". Przedstawiciele firmy „Scheibler i Grohman" oświadczyli, iż do ogólnego projektu nie przyłączą się, ponieważ zamierzają otworzyć własny skład w Moskwie.

Wysunięto również konieczność powierzenia jednej z osobistości przemysłowych działalności na terenie moskiewskim w tym zakresie.

Sprawa ta zdecydowana zostanie ostatecznie po porozumieniu z warszawskim oddziałem „Wniesztorgu"

A. R.

Walka z masowemi upadłościami

Akcja kupców łódzkich osiągnęła pomyślny skutek

Przed kilku dniami donosiliśmy o akcji podjętej przez stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Potrkowska 73) mającej na celu przeciwstawienie się masowym upadłościom firm kupieckich w Małopolsce.

O akcji tej uzyskaliśmy następujące szczegółowe informacje u kierownika wydziału ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców p. Berkowicza, który w sprawach tych wyjechał do kilku miast Małopolski.

— Jedną z przyczyn tych upadłości był brak kapitału handlowego.

W roku 1924 wykupiono 1200 patentów tekstylnych, tak, iż w każdym domu znajdowało się 5 — 6 składów manufaktury. Pozatem Łódź w sposób lekkomyślny dawała kredyt prawie do ostatniej chwili.

Raptowne zaprzestanie płatności spowodowane zostało również niewypłacalnościami drobnych kupców na dalekiej prowincji, gdzie kupcy ci byli dłużnikami kupców rzeszowskich. Wytworzyło się w ten sposób błędne koło, ale przyznać trzeba, że kupcy rzeszowscy poszli po linji najmniejszego oporu, rzucając hasło „nie płacić!"

W tych warunkach delegacja łódzka miała ciężkie zadanie do spełnienia.

Z pośród 40 firm 16 zakwalifikowano do poczynienia w ich sprawach doniesień karnych.

Delegacji łódzkiej dał się również odczuć brak pomocy i objektywnej informacji: związki kupieckie składały się z kupców, którzy nie chcieli płacić, bądź też z takich, którzy byli lokalnymi wierzycielami tych właśnie nieuczciwych firm. To też podjęta została energiczna akcja w celu uchylenia aresztowań, czemu przeciwstawiły się władze sądowe.

W stowarzyszeniu rzeszowskiem panował nieprzychylny nastrój. Kupcy ci twierdzili, iż Łódź nie zechce podejmować tak energicznych środków, a sprawa regulacji w ich rękach wyłącznie spoczywa.

Rezultatem akcji kupiectwa łódzkiego było bezwzględne przerwanie lekkomyślnego zawieszania wypłat oraz uzyskanie dogodnych dla Łodzi warunków regulacyjnych.

Przykład ten podziałał odstraszająco na kupiectwo innych miast Małopolski i spowodował, iż oni sami zwrócili się do swych dłużników na dalszej prowincji z doniesieniami karnemi.

Delegacja starała się również przeciwdziałać praktykowanym obecnie w Małopolsce zmianom firm lub sprzedażom firm przez licytację, celem zmniejszenia odpowiedzialności.

Wypadki takie miały miejsce w Przemyślu, Krakowie i Lwowie. Podczas akcji tej, ujawniło się zrozumienie sprawy przez władze sądowe, wobec rozpaczliwego środka, do jakiego zmuszone było się uciekać w ostateczności kupiectwo łódzkie **ar.**

Za pół miljona dolarów

zakupiły na razie Sowiety manufaktury

Wczoraj sfinalizowane zostały pertraktacje co do pierwszej kategorji zakupów sowieckich w Łodzi. Zakupy te poczynione zostały przez przedstawicieli kooperatyw ukraińskich.

W firmie „Ejtingon" zakupiono towarów na sumę 300 tys. dolarów, u Szajblera — na sumę około 100 tys. dol., a w firmie „Krusche i Ender" — ok. 50 tysięcy dolarów.

Wszystkie tranzakcje poczynione zostały z terminem dostaw do 15 grudnia za 6-ciomiesięczne weksle.

Sfinalizowanie znaczniejszych tranzakcji z pozostałemi firmami, z któremi podjęte zostały rokowania, spodziewane jest w najbliższych dniach.

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50.
Tel. 21-36.
Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.
8455—10

Kurs dolara utrzymany

Płacono 6.81—6.83

Kurs dolara, który w ciągu ubiegłych trzech dni ulegał dość poważnym wahaniom, a we wtorek zniżył się do poziomu 6.83 — 6.86, w dniu wczorajszym wykazywał w ciągu całego dnia stały poziom. Zauważyć się przytem daje powrót do normalnych stosunków na giełdzie nieoficjalnej, co w pierwszym rzędzie wyraża się brakiem momentu spekulacyjnego przy dokonywanych tranzakcjach.

Wskutek tego ruch panujący na prywatnym rynku walut obcych jest już obecnie rzeczywistem odbiciem podaży i popytu, wynikających z niezmiernie słabo pulsującego życia ekonomicznego Łodzi.

Wynikiem tego jest szczupła ilość tranzakcji walutowych, zawartych w dniu wczorajszym, tak, iż nieznaczne ilości materjału dolarowego znajdujące się w podaży w zupełności pokryły zapotrzebowanie.

Dolarami obracano po kursie 6.81 w płaceniu, 6.83 w oddawaniu, przyczem o stabilizacyjnej tendencji kursu świadczy mała różnica między ceną sprzedaży a ceną kupna. (rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 18-go listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 30.85
Holandja 273.65
Londyn 32,96
N. York 6.75
Paryż 27.30
Szwajcarja 131.13
Wiedeń 95.82
Włochy 27.22
Praga 20.17
Pożyczka dolarowa 68.00
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 15.40
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne —.—
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 25.50

Giełda akcjowa

Bank Dyskontowy 4,95—5
Bank Zachodni 1,25
Bank Handlowy 2,50
Bank Zarobkowy 4
Chodorów 5,10
Węgiel 1,20—1,18—1,20
Lilpop 0,48
Norblin 0,68—0,70
Rudzki 0,47
Ursus 0,52
Zieleniewski 8,90
Borkowski 0,58
Lombard 1,15
Cukier 1,60—1,50
Cegielski 0,20
Modrzejów 2,05
Rohn i Ziel. 0,20
Wulkan 0,85
Żyrardów 6,40—6,30
Spirytus 1,75

Notowania złotego:

W dniu 18-ym listopada 1925 r.
Za 100 złotych:

Londyn za 1 funt szt.	32.57
Zurych	88.—
Wypłaty na:	
Wiedeń czeki	104.90—105 40
„ banknoty	104.80—105.80
Praga	492.00

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 18-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	121.08
N. Iork	24 99
Belgja	115.25
Hiszpanja	555.75
Szwajcarja	4 1 75
Włochy	99.70
Holandja	100.50
Szwecja	670.00
Praga	74.20
Rumunja	11.50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 18-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Iork	4.84 75
Holandja	12.04
Francja	121.40
Belgja	106.90

Sieroty i dzieci bezdomne w Bolszewji

Sowiety postanowiły zarzucić dotychczasowy system utrzymywania sierot i dzieci bezdomnych kosztem państwa. — Dzieci-włóczęgi, to jedna z największych bolączek systemu komunistycznego. Nie pomogły dotychczas żadne rozporządzenia rządowe. Centralna egzekutywa związków sowieckich republik i sowiety moskiewskie zastanawiały się ostatnio, jak zapobiec temu, by w tym roku, jak i w ubiegłych, zimno i głód nie zdziesiątkowały tych armji nędzarzy. Obecnie rząd ma porzucić system utrzymywania na koszt państwa sierot i powrócić do systemu „rodzinnego". Dla oczyszczenia miast z tych nieletnich biedaków, sowiety mają się wystarać po wsiach o przybranych rodziców, nietylko dla bezdomnych sierot, ale też dla tych, które znajdują się w przytułkach państwowych. Ma się odbyć w Moskwie agitacja celem zebrania 25.000 dzieci w wieku od lat 12 do 17, tułających się po miastach. Dla zachęcenia chłopów przybrani rodzice otrzymać mają za każde dziecko dodatkowe grunta, albo pewną kwotę pieniężną.

36 egzekucji bolszewickich

Jak donosi petrogradzka „Krasnaja Gazeta" w ostatnim tygodniu policja polityczna w Mińsku rozstrzelała czterech pułkowników i 15 oficerów armji bolszewickiej, oprócz 17 osób cywilnych, między któremi było czterech nauczycieli i dwaj księża. Wszystkie te osoby rozstrzelano za „spisek celem utworzenia państwa Białej Rusi".

„Ulica zwana prostą"

Zniszczona granatami ulica w Damaszku, której nazwa brzmi dosłownie: „Ulica, zwana prostą", jest jedną z najstarszych ulic świata. Jakkolwiek pierwszą wzmiankę o niej znajdujemy dopiero w kronikach św. Pawła, musiała istnieć już stulecie przedtem. Już do króla Ahaba powiada Ben-hadad: „Miasta, które mój ojciec zabrał twemu ojcu, zwrócę ci i pobudujesz ulice w mieście Damaszku". W biblji wspomniane są starsze jeszcze ulice, jak np. ulica w Betsan, w której filistyni zawiesili kości Jonatana i Saula. Jest to najprawdopodobniej pierwsza, imieniem nazwana ulica w historji.

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrot 4.
Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzystępniające 8701—2
po cenach klinicznych

„Reduta"
Narutowicza 20.
Dziś i dni następnych!
Początek seansów o godz. 5 ej po poł., w soboty i niedziele o 3-ej, ostatni seans o godz. 10 ej wiecz.

PERŁA SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ
„FAWORYT KRÓLOWEJ"
(DEMON i WŁADCA UKORONOWANEJ KOBIETY)
Wielki dramat erotyczny odsłaniający tajemnice dworu i intrygi niebezpiecznego uwodziciela.
W rolach głównych: ERICH KAISER TITZ i HANNA RALPH
Ceny miejsc na I-szy seans zniżone. Sala dobrze ogrzana.

II URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 18 listopada 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 3 grudnia 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.:

1) Gutman Berek Blond, Piotrkowska 17, 20 palt damskich.
2) Berman Mordka Markus, Piotrkowska 6, ruchomości.
3) Flatto Dawid, Piotrkowska 7, ruchomości.
4) Twardowski Lipman, Konstantynowska 36, ruchomości.
5) Szpiro B., Konstantynowska 20, ruchomości, 2 budniki, 12 sztuk zegarków.
6) Darin Rachmil, Konstantynowska 58, kasa ogniotrwała, 25 worków mąki.
7) Garbarski S., Nowo-Cegielniana 19, ruchomości.
8) Lewkowicz i Rozenblum, Piotrkowska 14, 68 sztuk towaru, 4 tuziny ręczników, ruchomości.
9) Lotenberg Estera, Piotrkowska 27, 20 walizek.
10) Charman Dawid, Piotrkowska 21, ruchomości.
11) Łomas D., Gdańska 35, ruchomości.
12) Zomerfeld Mordka, Kilińskiego 48, ruchomości.
13) Klatt Juljusz, Sienkiewicza 89, ruchomości.
14) Jakubowicz Szymon Piotrkowska 42, 10 sztuk towaru wełnianego.
15) Strykowski Mendel, Piotrkowska 38, 75 sztuk towaru bawełnian.
16) Taub Mordka Mendel, Cegielniana 57, ruchomości.
17) Frochman i Zelichowski, Piotrkowska 38, 30 sztuk towaru wełnianego.
18) Gutman Rubin, Dzielna 9, ruchomości.
19) Fajtelson i Judelewicz, Piotrkowska 66, ruchomości, 13 sztuk towaru.
20) Tryling Markus, Gdańska 33, ruchomości.
21) Leszczyński, Globus, Kapituliński i Lipski, Piotrkowska 37, 75 sztuk towaru.
22) Rubinstein Dawid „Dynamo", Piotrkowska 85, ruchomości.
23) Reisfeld D. G., Piotrkowska 79, 400 mtr. adamaszku, ruchomości.
24) Berliner i Front, Piotrkowska 73, 10 maszyn do szycia rękawiczek.
25) Gotesdiner i Edelman, Piotrkowska 33, pięć pełnych szt. towaru.
26) Lewin L. i S-wie, Piotrkowska 8, 10 skrzyń szkła.
27) Rychter Alfred, Piotrkowska 79, 230 mtr. pasa skórzanego, 250 lamp elektrycznych.
28) Openheim B cia, Cegielniana 39, ruchomości.
29) Budzyner Jakób, Piotrkowska 37, 10 sztuk towaru.
30) Lamert Oskar, 6-go Sierpnia 22, 15 swetrów.
31) Kenig Lajzer, Pańska 32, 3000 kg. żelaza, maszyna do pisania.
32) Tetzlaff A. i S-ka, Piotrkowska 100, 2000 sztuk towaru.
33) Margolin, Piotrkowska 114/116, maszyna do pisania, 200 sztuk czółenek.
34) Gutman Rubin, Narutowicza 9, 50 lasek, ruchomości.
35) Rozenberg Dawid, Cegielniana 51, ruchomości.
36) Szpicberg Berek, Cegielniana 55, ruchomości.
37) Gotesgnade A., Cegielniana 59, ruchomości.
38) Haman Robert, Nawrot 30, warsztat mechaniczny.
39) Goldberg Iser, Zielona 57, ruchomości.
40) Miodownik Bencjon, Andrzeja 29, ruchomości, trzy kołdry.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

8764—1

KIEROWNIK URZĘDU:
(—) Podmunicki.

LECZNICA
dla przychodzących chorych oraz Gabinet Dentystyczny
przy ul Konstantynowskiej róg Zachodniej, (wejscie od Zachodniej 27) Tel. 16 44 Tel 16-44.
Otwarta od g. 9 rano do 6 po poł.
Przyjmują następujący lekarze:
Dr. Dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Golc, Jarewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Kniphowiecki, Kołudzki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trawinski i lekarz-dentysta Goebel.
Elektroterapja, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Roentgena. Wszelkie analizy lekarskie (moczu, plwociny, krwi i t. d.
Wizyty na mieście. 8767 4

Zarząd Spółki Akcyjnej „Przemysł Wełniany S. Barciński i S-ka" w Łodzi
niniejszym ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 18 grudnia r. b. w biurze Zarządu w Łodzi przy ul. Tylnej № 6, o godzinie 12-ej odbędzie się
Walne Zgromadzenie
Spółki z następującym porządkiem dziennym:
1) Zatwierdzenie złotowego bilansu otwarcia na d. 1 października 1925 r.
2) Określenie zakładowego kapitału Spółki oraz nominalnej wartości akcji.
3) Zmiana odpowiednich paragrafów statutu Spółki w związku z przewalutowaniem kapitału.
4) Sprawozdanie Zarządu Spółki za rok operacyjny 1923|24.
5) Podział zysków z roku operacyjnego 1923|24.
6) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących oraz wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Upoważnienie Zarządu Spółki do zaciągnięcia długu hipotecznego względnie obligacyjnego.
8) Wnioski Akcjonarjuszów.

Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, powinni przynajmniej na 7 dni przed terminem zebrania złożyć w biurze Zarządu akcje albo świadectwa depozytowe lub zastawowe w myśl par. 25 Statutu Spółki.
W razie niedojścia do skutku Zebrania w powyższym terminie, odbędzie się Walne Zebranie Akcjonarjuszów dnia 18 stycznia 1926 roku w tymże lokalu o godzinie 12-ej i będzie prawomocne w myśl statutu bez względu na liczbę obecnych akcjonarjuszów i reprezentantów akcji. 8758—1

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Roentgenem kwarcową lampą
przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11—1. 8707—1

Lekarz-dentysta
E. Aron
wznowiła przyjęcia
Narutowicza 3
8651—2

Przychodnia „SALUS"
Lecznica Lekarzy Specjalistów
— i Gabinet Lek.-Dentystyczny —
ul. Główna 41
czynna od godz. 9 rano do 8 wiecz. w niedzielę od 9 „ „ 2 popoł.
Przyjmuje chorych w chorobach — wszystkich specjalności — Opatrunk. i operacje. Szczepienie ospy. Analizy (moczu, krwi, plwocin — ny, treści żołądkowej i t. d.) —
Porada 3 złote.
Pomoc Akuszeryjna. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty 8761—2

Ważne dla Pań!
Łatwą metodą nauczam w przeciągu miesiąca kroju i szycia. Również nauczam bieliźniarstwa. Uwaga: przyjmuję także lekcje prywatne. System paryski. Łódź, Karola № 8, m. 15. Zapisy tylko od godz. 12—3 pp. 8612—1

POKOJE
z utrzymaniem od 10 zł dziennie dla rekonwalescentów i potrzebujących spokoju. Zakład Leczniczy „Grodzisk" (mazowiecki). Godzina od Warszawy 24 pociągi dziennie. Telefon międzymiastowy 4, w Warszawie 74—28. 8465—6

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

ANGLIK
udziela lekcji angielskiego. Zgłoszenia składać prosze do admin. pod „Anglik". 8756—4-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

HURTOWA
sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 8571-15-k

OTOMANĘ
łóżka, szafę sprzedam. Nawrot Nr. 45, m. 22, drugie piętro 8722—2-k

SZAFY,
łóżka, otomanę, stół, krzesła sprzedam. Radwańska Nr. 17, m. 3 8723—2-k

SAMOCHÓD
„Ford" (karetka) po remoncie sprzedam. Pomorska 127 Piwiarnia. 8674—3—1

LOKALE, MIESZKANIA

INTELIGENTNĄ
panienkę przyjmę na mieszkanie. Piotrkowska Nr. 253, m. 68 8743—3—1-m

LOKAL
z 3-ch pokojów i kuchni do wynajęcia w Rudzie Pabjanickiej przy przystanku Marysin. Wiadomość na miejscu w piwiarni „Pod Wójtówką". 8716—3—1-m

POKÓJ
z kuchnią z południowej strony słońca od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, ul. Rzgowska Nr. 37 8766—1-m

POSZUKUJE
pokoju nieumeblowanego. Zgłoszenia pod „Imag" do „Głosu Polskiego" 8769—1-m

PRZYJME DWÓCH
lub jednego pana na mieszkanie. Gubernatorska 31, m. 6. 8689—3-d

ODDAM
dwa pokoje w śródmieściu — Gdańska obok Cegielnianej — jeden elegancko umeblowany z używalnością kuchni. Wiadomość: Szkolna Nr. 4 mieszk. 4, od godz. 8—9 wieczór. 8757—1-m

DONIESIENIA ROZMAITE

ODDAM W DZIERŻAWĘ
gabinety dentystyczne z mieszkaniem. Oferty sub. „Lekarz" 8769—1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

KWIT KAUCYJNY
K. Rubaszkina za Nr. 3194 na zł. 100 z dnia 11.IX 1925 roku został zgubiony. 8763—1-z

WAJNRIB JÓZEF
zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 8762—3-z

GIEŁDA PRACY

DO RĘCZNEGO
haftu przyjmuję suknie jedwabiem i koralami, mereżki toledo i aplikacje na bieliźnie, oraz znaczenie takowej, filet na kapy, story, firanki i poduszki. Ceny nizkie, warunki dogodne. Margulies, Kilińskiego Nr. 46, I-sze piętro, front. 8768—1

INTELIGENTNY
młodzieniec z 6-klasowem wykształceniem, ukończonymi kursami buchalteryjnymi, 3-letnią praktyką biurową i poważnemi referencjami poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Wymagania skromne, może być na wyjazd. Oferty sub. „Sumienny" do „Głosu Polskiego". 8715—3—1

NAUCZAM
kroju, szycia, haftu maszynowego, oraz file na dogodnych warunkach. Napiórkowskiego Nr. 23, Solska. 8770—1

POTRZEBNY
spólnik do wyrobionego interesu z gotówką 600 złotych z udziałem w pracy lub bez. Oferty pod „Zaraz". 8765—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**